

ALO! ALO!

numer 2

marzec 2014

Zamiast wstępu

Oddajemy czytelnikom – uczniom i nauczycielom Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego - drugi numer naszej szkolnej gazetki, tworzonej przez uczniów klasy I i współpracującego z nimi Tomka z klasy II.

Dziękujemy za życzliwe przyjęcie naszego świątecznego debiutu. Pierwszy numer był prezentem „pod choinkę”. Wiemy, że o upominkach nie dyskutuje się, dlatego wydając drugi numer, prosimy o Wasze czytelnicze opinie. Można je „wrzucić” na stronę szkoły na facebooku, przekazać na kartce redaktorom, których imiona znajdują się w stopce lub zostawić u Pani Iwonki. Można też oddać opiekunce zespołu redakcyjnego.

Chcemy, aby szkolna gazetka żyła Waszymi ważnymi sprawami i powstawała z Waszym udziałem, a zatem chętnie opublikujemy Wasze teksty – opinie, propozycje, pomysły.

Zapraszamy do wspólnego redagowania ALO!
ALO!

D.P.S.

Nasze rozmowy

z Panią Iwonką – gospodynią szkoły
rozmawiali Marta i Adrian z kl.I

M i A. - W jaki sposób została Pani gospodynią ALO? Jak długo pracuje Pani z nami?

Już od ośmiu lat pracuję w Lingwiście, tutaj jednak minęły mi dwa lata. Wcześniej byłam w Szkole Podstawowej „Lingwista”, ale przeniosłam się do ALO ze względu na niepasujące godziny pracy – w domu musiałam opiekować się chorą mamą.

M i A. - Czym zajmowała się Pani wcześniej?

Dawniej byłam zatrudniona w Gdańskich Zakładach Mięsnych. Z czasem wyszłam za męża, urodziłam dzieci i tak to zleciało...

M i A. - Co pani najbardziej ceni w swojej pracy? Czy nie jest ciężko znosić tylu różnych uczniów na tak małym obszarze? (śmiech)

P. I. Najbardziej cenię was, bo jesteście nadzwyczaj kochani, chociaż czasami potraficie narozrabiać. Z nauczycielami też nie ma problemu – zawsze się dogadywałam.

Życzenia

8 MARCA

Z okazji Dnia Kobiet składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkim Paniom. Życzymy Wam, dużo zdrowia, wszelkiej pomyślności, spełnienia marzeń i wiele radości.



Kącik poetycki

Kto się czubi, ten się lubi

Kto się czubi ten się lubi
Takie jest przysłowie,
Więc wypada je przypomnieć
w tym Dniu Święta Kobiet.
Choć czubimy się czasami -
Lubicie nas przecież.
Bo bez dziewczyn strasznie nudno
Byłoby na świecie. (...)



Tajemnicą jesteś
Tajemnicą jesteś,
księgi czarów - zbiegłą,
mgłą zakłęta,
którą nieliczni tylko przejdą.
Kobieto - puchu marny,
a nie do zdobycia.
Kobieto - ile w tym słowie
- piękna, miłości i życia.



Od pewnego czasu na facebooku swoje literackie próby publikuje Adrian z klasy I. Na naszych łamach zamieszczamy fragment opowiadania. red.

Rozdział I: Spisek jaszczurzy

Motto:

...tedy ryk niebo rozdarł potężnym głosem, a prorok na skale stanął potężny. Wyciągnął mocarz swe potężne ramiona przed siebie y zawołałże pod niebiosą imię Boga swego. Jasność boska z ręk wyrzeliła, smoka porażając i na miejscu zabijając. Y wtedy padło cielsko, a bestyja umierając zawyla, potężny tumult i kurz w obłoki wzniciając potężne. [...]

Y bóg Azamantów Heliodos wyraził uwielbienie własne, spuszczaając na bożą ziemię szczęście przez stulecie kolejne.

[...] Imperium wyraziło uwielbienie swe dla proroka mocarnego, świętym go czyniąc [...]. Nastąpiło to jednak po generacjach wielu od śmierci jego, gdy bóg Heliodos już w gniew wiekuisty wpadł i Tanatosem się stał, gdy ludzie o bożej łasce zapomnieli i fałszywe bożki czcić czeli.

fragment Księgi Proroków, rozdział VII

Bers na południu Imperium Azamanckiego, roku 1463

Isteres jęknął cicho, mając przed oczami tylko ubitą ziemię. Uniósł głowę i przed sobą zobaczył wyciągniętą dłoń. Chwycił ją bez wahania i za jej pomocą podniósł się z klęczek. Gdy już stanął na nogi, spojrzał za siebie i zobaczył wystający głaz wielkości strusiego jaja.

- Ostrożnie, czarowniku! ostrzegł go burmistrz, ubrany w czarne, ale już wyblakłe ubranie. Strój już dawno miało za sobą lata świetności, w których przydawał godności swojemu właścicielowi. Tradycja, prawo i wiara w Azamancie nakażywały, że barwy ciemne, głównie czerwone i granat, są zastrzeżone tylko dla gwardzystów i żołnierzy, urzędników, inkwizytorów i kapitanów oraz magnaterii i patrycjatu. Czarownicy mogli nosić kolory według swojej specjalizacji. Tak więc Isteres miał na sobie prosty płaszcz podróżny w kolorze ziemi. Jego kapelusz został w przydzielonej mu kwaterze w miasteczku, bo czarownik uznał, że będzie mu tylko zawadzał.

- Skąd tu tyle kamieni? spytał Isteres, spoglądając na powbijane w ziemię mniej więcej co metr skały wielkości strusich jaj, o które się potknął. Oboje szli wąską ścieżką kierującą ich przez mały wąwóz prowadzący na nadmorski klif. Ciemnozielone cyprisy rosnące na wzgórkach wokół tworzyłyby przyjemny cień w dniach lata, teraz jednak ledwo rozpoczęła się wiosna i niebo było zachmurzone. Jego szarość sprawiała, że dzień wydawał się bardzo senny.

- Powiadają, że to bestia je rozrzuciła. - Szli jeszcze parę chwil, zanim burmistrz odpowiedział tymi słowami. W tym czasie zdążyli wejść na popękane antyczne schody, w których również tkwiły różne kamienie. Odłupane części wyjątkowo śnieżnobiałego marmuru leżały na stopniach, przed schodkami i pomiędzy stopniowo przerzedzającymi się drzewkami. Isteres domyślił się, że biała barwa schodów wynika ze skąpego użytkowania zasobów czarnego marmuru lub niezwyklej starości konstrukcji. Współcześnie korzysta się z czarnej odmiany minerału pierwszy raz wytworzonego przypadkowo przez Krąg Czarowników w czasie obrony stolicy przed rodziną smoków.

Cielska bestia, spopielone przez czarne, magiczne płomienie, upadły w pobliżu stolicy, gdzie do dziś leżą ich kości. Niedługo potem szczątki niemalże w całości rozkradziono i sprzedano jako kość słoniową. Wkrótce imperator Isteres III wydał dekret, na mocy którego kradzież kości smoka karze się ekskomuniką i śmiercią przez zamurowanie. Majątek wtedy przypadł państwu. Kilka ważnych osobistości nie trafiło do raju Heliodosa, podobnie jak wiele osób, a nawet całych rodzin z pospólstwa. To utemperowało zapędy mieszkańców Imperium do tego stopnia, że dziś smocze kości są otaczane nabożnym szacunkiem i jednoczesnym lękiem. Ale do dziś nie rozstrzygnięto kwestii, kto ma się nimi zajmować: kler, czy magowie.

Isteres od dwóch miesięcy sprawdzał doniesienia o rzekomych nagłych odnalezieniach szczątków smoków. To stąd, z nadmorskiego Bers, leżącego całkiem niedaleko Samedis, okazało się całkiem prawdopodobne. Czarownik, z polecenia samego Ministerstwa i Areopagu, spotkał się w tej sprawie z miejscowym burmistrzem, Seklesem.

Ten opowiedział o znalezisku: rolnicy z okolicznych folwarków i pracownicy winnic pewnego ranka znaleźli w okolicy porozrzucane kamienie. Pojawiły się one w ciągu jednej nocy. Nikt niczego nie zauważył w nocy, po prostu rano uprawy były poniszczone przez masę kamieni, która prawdopodobnie spadła z dużej wysokości. W niektórych miejscach drzewa porzynały się, zgnieciono roślinność, a gdzie indziej kamienie odnaleziono na dachach gospodarstw. Wszystko to odbyło się bezgłośnie i bez jakichkolwiek świadków.

Sprawa była tak dziwna, a do tego tak trudna do podważenia, że zainteresował się nią sam imperator Hadrian V. Szczególnie, że jeszcze tego samego dnia odnaleziono smocze szczątki na klifie, do którego zmierzał Isteres i burmistrz Bers. Od ponad dwustu lat nie zauważono działań żadnych latających bestii, ...

Kącik poetycki II

Sawair z 3 ALOL

Kiedy człowiek staje się bogiem

*Kiedy twe żyły,
Rozsadzi ból przyjemny.
Głowa twa,
Pustkę myśl oplecie.
Znajdziesz swe przeznaczenie.*

*Ciało twe,
W mękach stopnieje,
Wylejesz się,
Spazmami szczęścia,
Swoją majestat ukarzesz.*

*Swe ostatnie tchnienia,
Z nicości wypływasz,
Teraz nie wiesz,
Co jest dobre,
A co złe.*

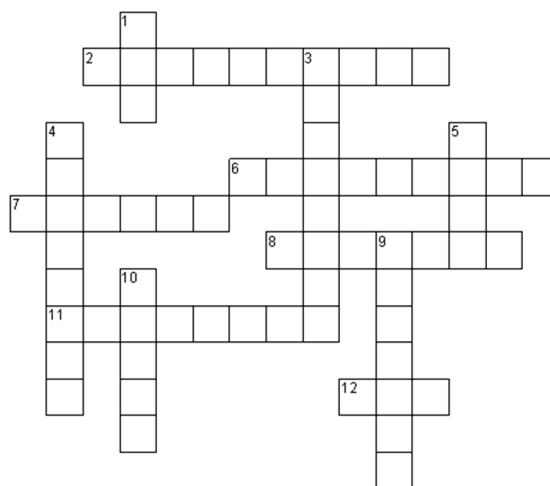
*Panie, ach panie,
Dlaczego tak mnie ranisz!
To przeze mnie!
Jesteś wieczny!
Proszę nie zabijaj!*

Panie!

PS. Promujemy literackie próby uczniów naszej szkoły. Autor tego wiersza zapowiedział kolejne publikacje

red.

Krzyżówka



1. It shines alot in the summer.
2. You wear it to protect your eyes from the sun.
3. It protects your skin.
4. One of the sports involved with summer and water.
5. Children make those from the sand.
6. One of the chairs that you use to get a sun tan.
7. Two piece swimsuit
8. Walkpath along the sea
9. Shoes that you usually wear during the summer.
10. Place for swimming and water sports
11. You eat it alot during the summer
12. Your skin gets a little brown.

przygotował Alexander kl. I

Rozwiązań szukaj w numerze



Do

Kącika fotograficznego

zaprasza Marta z kl. I,
prezentując wykonany
przez siebie zimowy pejzaż.

Przeczytaj recenzję Adriana
(poniżej)

Recenzja

Widziałem to zdjęcie w oryginale, w kolorze – zdaję sobie sprawę, że na zaprezentowanej w gazetce wersji fotografii niewiele widać, dlatego postaram się obrazowo opisać, to co się znajduje na niej.

Zacznijmy właśnie od tego, co przedstawia fotografia Marty. Jest to typowy krajobraz polskiej zimy ze słońcem w roli głównej. Na pierwszym planie rysuje się płot, dalej zaorana ziemia i grupa bezlistnych drzew.

Teren obniża się, pola obrysowane są kępami trawy. Na ostatnim planie widać czarny zarys lasu. To, co najbardziej przykuwa uwagę, to wspomniane wcześniej słońce. To ono wznosi się nad krajobrazem i przebija się przez ciemne chmury, odbijając ich zarys na śniegu.

Zdjęcie jest po prostu ładne, w czarno-białych barwach przedstawia się również nieźle, głównie za sprawą zimowy klimatów, dzięki którym odjęcie barw nie zabiera wiele temu obrazowi. Uchwyczony moment też jest ciekawy, chociaż nie nadzwyczajny. Zwróciłbym uwagi prędzej na śnieg, który sprawia wrażenie, jakby był plażowym piaskiem.

Pora jednak trochę ponarzekać. Na dłuższą metę, zdjęcie nudzi – w końcu to typowy pejzaż. Podobne widoki zapewne wielu z Was, czytelników, widziało wielokrotnie na żywo. Zupełnie jak ja. Więc nie ma się nad czym szczególnie zachwycać.

Zdjęcie jest wykonane poprawnie, ale przeszkadza pewien ważny element – kompozycja.

Ująłbym ten krajobraz inaczej. Po pierwsze, ustawił się tak, żeby nie było widać ogrodzenia na pierwszym planie, które tylko kłuje w oczy i sprawia, że co chwilę wzrok ponownie wraca do niego. A przecież nie jest to istotny fragment obrazu. Po drugie, Autorka nie zastosowała złotego podziału, który by wyeksponował główne elementy – słońce i grupy drzew idealnie pod nim. A wystarczyłoby tylko pod innym kątem ustawić aparat...

W kuchni swojej mamy podpatrzył Michał:

Tiramisu to deser, który składa się z dwóch warstw biszkoptów nasączonych mocną kawą, na którą nakłada się warstwę kremu z serka mascarpone, a całość posypuje czekoladą lub kakao. Deser podaje się silnie schłodzony zwykłe do kawy espresso, a we Włoszech w upalne dni na drugie śniadanie :-).

Przepisów na tiramisu istnieje co najmniej kilkadziesiąt, ten jest jednym z nich, i według mnie - jednym z lepszych. Deser ten najlepiej serwować w pucharkach lub jeść łyżką z niewielkiego naczynia, ponieważ jest dość luźny.

Bardzo polecam!

Składniki:

- 750 g serka mascarpone, schłodzonego
- 4 duże jajka, białka i żółtka oddzielnie
- 2 paczki podłużnych biszkoptów Savoiardi/ladyfingers (podłużne biszkopty)
- 3 łyżki drobnego cukru do wypieków
- 1 szklanka świeżo zaparzonej, mocnej kawy
- kakao do oprószenia
- 50 ml likieru Amaretto



Wszystkie składniki powinny być schłodzone.

Żółtka utrzeć z cukrem na jednolitą, kremową i jasną masę (najwygodniej mikserem). Dodać mascarpone i wymieszać, aż do połączenia mas (można delikatnie zmiksować). Dodać kieliszek likieru. Ubić pianę z białek, delikatnie wymieszać z masą serową.

Zaparzyć kawę, przestudzić. Biszkopty wyłożyć na blachę, do formy lub pucharków. Kawę wylewać łyżką na biszkopty, by nią nasiąkły; ewentualnie można w niej moczyć biszkopty, lecz bardzo krótko - szybko się łamią.

Na biszkopty wyłożyć warstwę sera. Przerw między biszkoptami nie wypełniać okruszkami (ma tam być ser).

Na ser ponownie wyłożyć biszkopty, namoczyć kawą. Nałożyć drugą warstwę sera, wyrównać. Wstawić do lodówki, najlepiej na noc. Masa musi stężeć. Przed podaniem oprószyć kakao.

